



Z okazji zbliżających się Świąt
Wielkanocnych dużo zdrowia,
szczęścia, radości, smacznego jajka,
słodkiego Zajączka, mokrego
Dyngusa, dużo uśmiechu i
wspaniale spędzonych świątecznych
dni wszystkim swoim Czytelnikom
życzy
Redakcja
Korczyńka



Niech stanie się normalność!



Powrót do szkoły

Bez komentarza trudny czas dla na **Express Lubelski**



Pobudka pięć minut przed zajęciami, jedzenie śniadania i przeglądanie Internetu w trakcie lekcji jeszcze dwa lata temu brzmiało jak marzenie, które nigdy się nie spełni. W roku 2020 jednak, wielu z nas zrozumiało angielskie przysłowie „be careful what you wish”, czyli uważaj, czego sobie życzysz. Nauka zdalna rozpoczęła się w marcu, a wszyscy uczniowie będący wtedy w szkole skakali z radości na wiadomość o pozostaniu w domu przez kolejne dwa tygodnie. Przez ten czas wszyscy odpoczęliśmy i czekaliśmy na kolejne wiadomości o dalszych decyzjach płynących z Ministerstwa Zdrowia. Po paru dniach przekazano nam informację, że nauczanie w szkołach zamieni się teraz na nauczanie zdalne.

Nauka zdalna pozwoliła nam więcej czasu spędzać na czynnościach, które lubimy. I nie jest to prawdą, że wszyscy uzależniliśmy się, jak twierdzą niektórzy, od Internetu, bo wielu z nas mogło rozwijać swoje pasje. Na przykład mój brat zaczął grać na gitarze elektrycznej, chodzić na lekcje gry na perkusji i udoskonalił grę na fortepianie. Koleżanka zaczęła projektować ubrania i obecnie ma wiele zamówień internetowych. A ja wreszcie miałam dużo czasu aby malować i rzeźbić. Gdybyśmy wychodzili z domu o siódmej trzydzieści i wracali o czwartej z perspektywą dwóch godzin spędzonych nad zadaniem domowym, na pewno nie mielibyśmy siły ani czasu na wszystkie te rzeczy. W czasie pandemii mogliśmy odpocząć, szlifować swoje talenty i oglądać ulubione serie.

Jednak gdybym teraz złowiła złotą rybkę, moim pierwszym życzeniem byłoby, żeby już nie było „lockdownu”, żeby można było chodzić normalnie do szkoły, spotykać się z przyjaciółmi i odwiedzić babcię. Życzyłabym sobie, aby można było zwiedzać miasta w Polsce i za granicą, wybrać się do kina i wypić kawę w kawiarni. Z nadzieją spoglądam na przyszłe miesiące, ale nie jest to nadzieja, że dalej będziemy mogli spać do ósmej czy leżeć w łóżku na geografii, lecz jest to nadzieja na powrót do normalności.

Hania Bobrzyk kl. 8a

Marzanna, czyli jak witano kiedyś wiosnę a żegnano zimę?

"Kim lub czym tak naprawdę jest Marzanna?" Słowiańskie przypowieści mówią, że Marzanna to tak naprawdę Bogini zimy oraz śmierci uważana również za demona. 21 marca topi się tę istotę, aby pożegnać zimę i przywitać wiosnę. W tym dniu nadchodzi czas na przywitanie się z rosnącymi wokół nas roślinami. Dlatego też to właśnie wówczas odprawiano różne obrzędy. Jednym z nich jest Gaik, czyli obchód młodzieży. Dzieci idące w orszaku w rękach trzymają gałązkę sosny lub całego niewielkiego iglaka. Jego gałązki są przystrajane we wstążeczki, kwiaty, dzwonki lub świece. Tak przygotowane drzewka obnosi się po okolicy, śpiewając przy tym piosenki na powitanie wiosny. Zwyczaj ten można obchodzić przy różnych okazjach. Orszak taki organizowany jest na przykład na przywitaniu lata, w Zielone Świątki lub we wtorek po Wielkanocy. Często również odprawia się go zaraz po topieniu marzanny, czyli 21 marca, jako symbol powitania wiosny. Towarzyszą mu wtedy okrzyki: "Precz z Marzanną i jej zwyczajami!" Kukłę Marzanny wykonywano ze słomy lub siana, ubierano ją w białe płótno ozdobione kolorowymi wstążkami.



Marzanna

grafika Google



Zima odplywa

grafika Google

Marzanna musiała obejść całą wieś. Wieczorem kukłę przejmowała młodzież. Wyprowadzano Marzannę ze wsi, podpalano i wrzucano do wody.

Ze zwyczajem jej topienia wiązały się też pewne ludowe przesady.

Wierzono bowiem, że:

- kto dotknie pływającej Marzanny - uschnie temu ręka,
- kto, wracając z obrządku obejrzy się za siebie - będzie chory,
- kto, w drodze powrotnej potknie się i upadnie - zginiesz w nadchodzącym roku.

Dzisiaj podchodzimy do tych przesądów ze śmiechem, dawniej traktowano je jako realne zagrożenie.

Współcześnie „marzannowy” zwyczaj jest powoli zarzucany. Myślę, że słusznie. Marzannę topiono w Polsce setki każdego roku, zanieczyszczając w ten sposób rzeki i strumienie. Witając panią Wiosnę można przecież na tyle innych, niezagrażających środowisku sposobów.

Daria Lis kl. 4a

"Moje pasje to praca i chodzenie po górach" - wywiad z panią Kornelią Magierą

Czy lubi pani swoich uczniów i swoją pracę?

K.M. Oczywiście, bardzo lubię, tyle lat już uczę, mogę śmiało powiedzieć, że ta praca jest moją pasją :)

Czy nauczanie w klasach od 1 do 3 jest trudne, a jeśli tak, co jest najtrudniejsze?

Tak, jest trudne, nauczanie w klasach 1-3 to czas, w którym dzieci muszą nauczyć się czytać, pisać, liczyć, muszą nauczyć się logicznie myśleć, nabyć umiejętności społecznych, radzenia sobie w różnych sytuacjach. Jest to czas, w którym nauczyciel może zaszcześcić w dzieciach jakąś pasję, zarazić jakimiś zainteresowaniami, zmotywować do podejmowania różnych działań. To wszystko pomaga dzieciom uczyć się w starszych klasach.

Co przynosi pani największą satysfakcję w tej pracy?

Jest to zdecydowanie fakt, że moi uczniowie stają się otwarci na to, co się dzieje dookoła, chcą poznawać świat, ten bliski i ten daleki, chcą słuchać czytania książek, chcą poznawać legendy, lubią rozwiązywać różne zagadki, rebusy, lubią współpracować ze sobą. Cieszy mnie, że dzieci są szczerze i spontaniczne, że dużo chcą. Wystarczy rzucić hasło: idziemy do ogrodu grabić liście, plewić grządki, idziemy poznawać las, najbliższą okolicę, jedziemy na wycieczkę i one to wszystko robią chętnie, bez przymusu i z zapałem.

Była Pani naszą wychowawczynią. Dobrze się z nami pracowało?

Bardzo dobrze się z Wami pracowało. Przyznam szczerze, że początki były trudne, jak zawsze na początku pierwszej klasy, kiedy musimy się dobrze poznać, dotrzeć ze sobą, ale po krótkim okresie adaptacji, tak po około 3 miesiącach, wszystko układało się wspaniale. Byliście cudowną klasą. Przypominam sobie realizację projektu „Być jak Ignacy” – te doświadczenia, poznawanie wybitnych Polaków. Zapadł mi w pamięci czarujący escape room, spacer po Katowicach i poznawanie naszego regionu, no i w końcu nasze niezapomniane górskie eskapady. Byliście cudowni, chłonęliście wiedzę, pomagaliście sobie wzajemnie, wszędzie dokąd jechaliśmy, gdzie byliśmy, wszyscy was chwalili za zachowanie, wiedzę, ciekawość,



Zbiory prywatne

pytali, która to klasa, z jakiej szkoły. Długo, długo będę wspominać ten cudownie spędzony z Wami czas. Byliście motorem mojego działania, byliście moim wyzwaniem.

Co sprawiło, że została Pani nauczycielką i wybrała edukację wczesnoszkolną?

Kiedy chodziłam do przedszkola chciałam być panią przedszkolanką. Podobało mi się, kiedy pani się z nami bawiła. Gdy poszłam do szkoły, chciałam zostać nauczycielką, zawsze bawiłam się w szkołę. W kuchni urządzałam klasę J Sadzałam na krzeselkach lalki, misie i o rok starszego brata, siostra zrobiła mi dziennik i bawiłam się: śpiewałam, czytałam „swoim uczniom” i tak zostało. W klasie 1-4 miałam wspaniałą wychowawczynię. Myślę, że ona wywarła duży wpływ na to, że jestem nauczycielką.

Czy jest Pani zadowolona ze swojej pracy?

Bardzo. Świadczy o tym mój staż pracy. Pomimo tego, że już tyle lat pracuję, przyznam, że nie znudziła mi się jeszcze ta praca. Wiem, że moje miejsce jest wśród dzieci.

Ile klas pani uczyła?

O, to ci pytanie! Myślę, że było ich 12 może 13, ale był okres, że byłam wychowawcą dwóch klas jednocześnie, więc dokładnie nie wiem, ile ich było:)

Który dział edukacji wczesnoszkolnej lubi pani najbardziej: polonistyczny, matematyczny, plastyczny, muzyczny czy przyrodniczy?

Właściwie to wszystkie edukacje lubię. Dodałabym tu jeszcze wychowanie fizyczne. Do tej pory chętnie ćwiczę z uczniami:). Uwielbiam też wycieczki, różnego typu wyjścia. To też jest edukacja fizyczna.

Wiemy, że Pani chodzi po górach. Jaki jest najwyższy szczyt który Pani zdobyła?

Lubię chodzić po górach. Niekoniecznie po to, by zdobywać najwyższe szczyty, ale w wieku 6 lat zdobyłam Giewont, potem, już jako dorosła osoba weszłam na Rysy i większość szczytów tatrzańskich.

Czy często Pani organizuje wycieczki i czy lubi Pani na nie jeździć?

Tak, odkąd pamiętam, organizowałam wycieczki z uczniami w góry. Na początku były to wyjazdy pociągami. Ileż to było przygód, kiedy pociąg był przepełniony i jechaliśmy w wagonie pocztowym. Zdarzyło się też, że spóźniliśmy się na pociąg, a nie było telefonów i trzeba było jakoś rodziców poinformować, że się spóźnimy. Chciałabym zarazić uczniów aktywnością ruchową, spędzaniem wolnego czasu w ruchu. Chciałabym im pokazać, jak przyjemne jest poznawanie przepięknych krajobrazów i zakątków naszego regionu i kraju.

Czy uczniowie w obecnej Pani klasie są grzeczni?

Oczywiście. Są bardzo grzeczni. Podobnie, jak w waszym przypadku, początki były trudne, a może jeszcze trudniejsze, ponieważ nauczanie zdalne trochę przedłużyło okres docierania się. W końcu jednak udało się. Teraz dzieci są już bardzo grzeczne i kochane.

W ostatnim czasie często musi pani uczyć na odległość. Co jest najtrudniejszego w edukacji zdalnej w klasach 1-3?

Niestety, po dwóch miesiącach nauki stacjonarnej musieliśmy przejść na nauczanie zdalne – nowość dla pierwszaków i ich rodziców.



Archiwum SP 35



Archiwum domowe Weroniki

Najtrudniejszy oczywiście był początek, ale powolutku, powolutku daliśmy radę. Najtrudniejszy w tym wszystkim jest brak bezpośredniego kontaktu, tak ważnego na początku pierwszej klasy. Dzieci musiały nauczyć się samodyscypliny, samodzielności, samokontroli. Kłopotliwe są też problemy ze sprzętem, np. przerywanie łączy internetowych.

Czym lubi pani się zajmować poza pracą, jakie są pani zainteresowania?

Oprócz górskich wyjazdów lubię jeździć na rowerze, uprawiam nordic walking, poszukuję keszy w geocachingu. Jest to zabawa w poszukiwanie skarbów za pomocą odbiornika GPS. Ideą przewodnią jest znalezienie ukrytego wcześniej w terenie pojemnika – tą zabawą zarażam uczniów i ich rodziców.

Jakie jest pani największe marzenie?

Największym moim marzeniem jest wyjazd naGrenlandięJ

Dziękujemy serdecznie za poświęcony nam czas i życzymy spełnienia marzeń.

Z panią Kornelią Magierą rozmawiali redaktorzy Korczyńka.

Zwyczaje wielkanocne na Śląsku i nie tylko.



Kroszonki

kulturaludowa.pl



Śmigus - zachodniopomorskie.pl

Wielkanoc to najważniejsze święto chrześcijańskie, któremu od wieków towarzyszy wiele tradycji i obyczajów. Dzięki nim zwykli ludzie mogli lepiej poznać smutki i radości związane z tym świętem.

Początek okresu wielkanocnego to Niedziela Palmowa i związany z nią zwyczaj święcenia palm wykonanych z gałęzi siedmiu różnych krzewów.

Po poświęceniu w kościele, z tych palm wykonywano krzyże, które umieszczano na polach w celu zapewnienia dobrych plonów w przyszłych latach. Z kolei baze oderwane z palmy, po zjedzeniu, miały chronić przed chorobami, zwłaszcza gardła. Poświęconej palmy nie można było wyrzucać. Należało ją ususzyć lub opalić

Wielka Sobota to dzień ostatnich przygotowań do świąt. Tego dnia święcone są w kościele pokarmy. Wśród nich w koszyczku przykrytym białą, haftowaną serwetką przystrojoną mirtem lub bukszpanem, leżą między innymi kroszonki. To jajka gotowane z naturalnymi barwnikami (np.: łupinami cebuli, modrą kapustą, burakami, pokrzywą czy kurkumą)

z wyskrobany na skorupce wzorami m.in. kwiatów. W wielkanocną niedzielę chłopcy często bawili się takimi jajkami w „kulanie kroszonek”. To taka świąteczna i prymitywna odmiana golfa ☺. Natomiast dzień później te same śląskie pisanki były prezentami dla chłopaków, którzy w śmigus-dyngus oblewali wodą swoje dziewczyny. Kroszonki

służyły także do wróżenia. W domach gdzie mieszkały przynajmniej dwie córki, stukały się one jajkami. Pęknięcie skorupki zapowiadało rychłe zamążpójście. Oprócz kroszonek, drapanek albo pisanek obowiązkowo musiały znaleźć się: chleb, drożdżowa babeczka, sól, pieprz, wędlina. Ten zwyczaj kultywowany był i jest

we wszystkich regionach Polski.

Jednakże radości zawsze dostarczał Zajączek. W niedzielny poranek dzieci szukały prezentów, najczęściej słodczy zostawionych przez zajączka na polu lub w ogrodzie. Kończąc, życzę Wam bardzo owocnych poszukiwań i ich słodkich rezultatów.

Paweł
Kopernok kl.
42

Świncelnik i inne wielkanocne zwyczaje

(Tekst został zainspirowany, a zdjęcia zaczerpnięte z książki Grzegorza Szoltyska "Żywoć Ślązoka pocziwego,

Dawniej na Śląsku piekło się go na Wielkanoc. "Świncelnik" to rodzaj ciasta drożdżowego nadziewanego wędliną i kawałkami kielbasy. Ciasto przygotowuje się jak na kołacz, ale z mniejszą ilością tłuszczu i cukru. Kiedy ciasto wyrośnie rozwałkowuje się je na nieduży, gruby placek. Na środku kładzie się kilka kawałków szynki i wędzonej surowej kielbasy. Potem trzeba ciasto zawinąć i włożyć do formy, wierzch posmarować żółtkiem z jajka. Po upieczeniu kroi się go na grube kromki. "Świncelnik" zazwyczaj piekło się w Wielki Piątek na wieczór, żeby w Wielką Sobotę rano zanieść go do kościoła na poświęcenie. Stąd wzięła się nazwa, „Świncelnik” - czyli potrawa do poświęcenia. Inne nazwy tej potrawy, które można usłyszeć na Śląsku to: "szołdra", "murzynek" i "pecynek". W niektórych regionach tradycją było spożywanie go wieczorem po przyjściu z kościoła po ceremoniach wielkosobotnich. Tradycja Świncelnika jest bardzo stara i zwyczaj pieczenia go na Śląsku sięga już XVIII wieku.

Potrava ta znana jest nie tylko u katolików, ale także u ewangelików (protestantów), którzy nie święcą potraw.

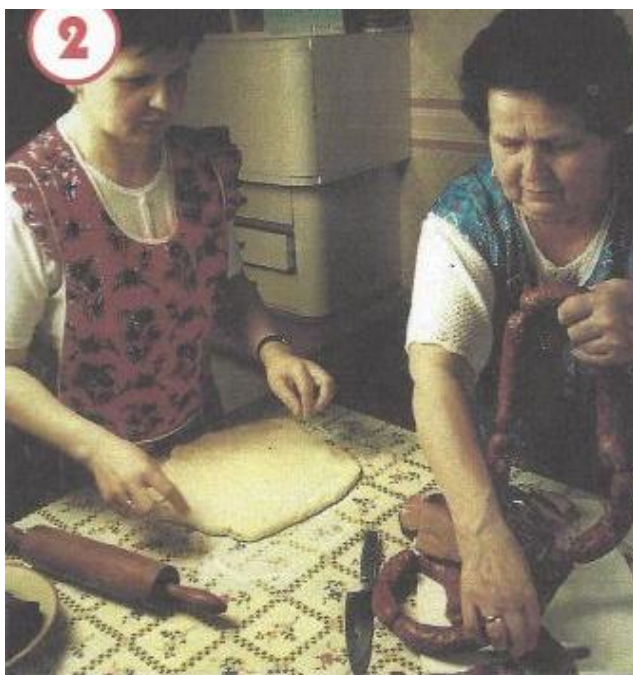
Polskie i śląskie tradycje wielkanocne są bardzo bogate. Na uroczyste sprawowanych ceremoniach Wielkiego Tygodnia spędza się w kościołach więcej czasu niż zwykle. W wielki Czwartek obchodzimy pamiątkę Ostatniej Wieczerzy wraz z obrzędem obmycia nóg. Wielki Piątek to dzień śmierci Pana Jezusa. W tym dniu obowiązuje post ścisły a w kościołach nie odprawia się mszy św. - są tylko obrzędy wielkopiątkowe. W Wielką Sobotę rano święcimy pokarmy, a późno wieczorem odprawiana jest uroczysta msza św. Wigilii Paschalnej. W Wielką Niedzielę wczesnie rano odprawiana jest msza św. rezurekcyjna z uroczystą procesją. Drugi dzień Świąt, czyli Wielkanocny Poniedziałek upływa najczęściej pod znakiem rodzinnych spotkań i ogólnej wesołości, z którą wiąże się bezpośrednio "śmiyr gust", czyli śmigus-dyngus, tj. tradycja wzajemnego oblewania się wodą. W wielu śląskich domach w Wielkim Tygodniu piecze się na Wielkanoc zista, czyli babkę w kształcie baranka.

Wszystkie te piękne tradycje Wielkiego Tygodnia związane są z wiosną i odradzaniem się życia.

Franciszek Nosał kl. 4a



Robimy ciasto drożdżowe jak na kołacz, ale z mniejszą o połowę ilością cukru. Patrz rozdział "Kołocz..." str. 18 zdjęcia nr 1-8. Gdy ciasto jest gotowe, to musimy je rozwałkować na nieduży grupy placek. Żywoć Ślązoka



Świncelnik ten specjalnie dla książki "Kuchnia śląska" pieką mieszkanki Polomi - Pani Elżbieta Skoryna (z lewej) wraz z matką. Zdjęcia z marca 2003 roku. Z. S.



Na środku rozwałkowanego ciasta położyć kilka kawałków szynki i kiełbasy surowej wędzonej.



Kiełbasę i szynkę owijamy ostrożnie ciastem uważając, by nie porobiły się w nim dziury.



Owijając kiełbasę i szynkę ciastem nadajemy całości zamierzony kształt.



Teraz surowy świyncelnik wkładamy do formy wyłożonej tłuszczem.



W celach estetycznych wierzch surowego świyncelnika smarujemy żółtkiem jajka.



Nie zapomnijmy podziurawić ciasto widelcem, aby podczas pieczenia mogło swobodnie "oddychać".



Świyncelnik piecze się około 30 minut w piekarniku wcześniej rozgrzanym do temperatury 200 stopni. Po



Święty Patryk - patron Irlandii



Dzień Świętego Patryka to irlandzkie święto narodowe i religijne, które obchodzimy 17 marca. W tym dniu ludzie zazwyczaj ubierają się w zielone ubrania i barwią trunki na ten właśnie kolor. Niektórzy nawet dokleją do swojej twarzy rudą brodę. Wszystko to na cześć skrzata, Leprechauna (jednego z symboli święta) który wg mitologii celtyckiej zamieszkuje Irlandię. Ma ok. 70-90 cm wzrostu i nosi wysoki kapelusz oraz zielony kubraczek. Skrzaty bywają pomocne w pracach domowych, jednak zdecydowanie częściej płatają figle. Są bogate i złośliwe.

Znakiem rozpoznawczym tego święta jest również trójlistna koniczynka. Święty Patryk był Brytyjczykiem. W wieku 16 lat został porwany i przez irlandzkich korsarzy przewieziony na zieloną wyspę. Jako niewolnik pracował przy wypasie owiec. Uważa się, że św. Patryk pokazał ludziom Trójkę Świętą dzięki koniczynie. Pierwszy listek to był Bóg Ojciec, drugi to Syn Boży, a trzeci, Duch Święty. W taki sposób narodził się symbol trójlistnej koniczynki. Legenda głosi, że po wizycie św. Patryka na zielonej wyspie uciekły z niej wszystkie węże.

Bartosz Wolny kl. 4a

Zielone święto Patryka w naszej szkole



Klasa 1a

Archiwum SP 35



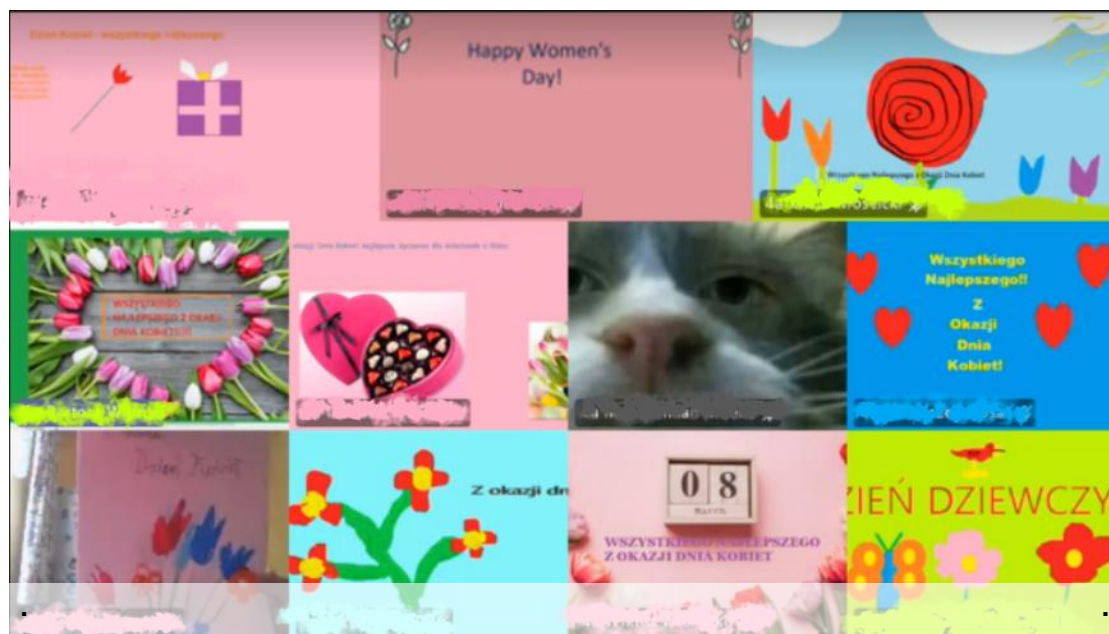
Klasa 3a

Archiwum SP35

W naszej szkole, pomimo panującej pandemii, Dzień św. Patryka był obchodzony. Wszystko odbyło się oczywiście zgodnie z zasadami bezpieczeństwa. Było jednak bardzo zielono, głośno i wesoło. Najmłodszy uczniowie, którzy mieli szczęście być wówczas w szkole, przygotowali wraz ze swoimi nauczycielami krótkie wiosenne występy. Uczennice klas 6 i 7, w specjalnie na tę uroczystość przygotowanych strojach skrzatów Leprechaunów, tańczyły w rytm utworu Nancy Mulligan. Można było również zdobyć nagrodę, odpowiadając na pytanie związane ze świętem. Każdy mógł sobie zrobić cudne zdjęcie w „patrykowej” fotobudce. W szkole niepodzielnie panowały w tym dniu zieleń i radość. Pani dyrektor (również ubrana w piękny zielony strój) stwierdziła: „Ten dzień był wspaniały, ale za rok, kiedy koronawirus, mam nadzieję, zostanie pokonany, będziemy świętowali jeszcze huczniej”. Trzymamy panią za słowo i już nie możemy się doczekać.

Małgorzata Basiak kl. 7a

Wirtualne Święto Kobiet



Święto Kobiet już za nami. Były wirtualne życzenia i piękne kartki, czyli tak, jak rzeczywistość pozwalała. Oto jaką niespodziankę przygotowali swoim koleżankom i nauczycielkom chłopcy a klasy 4a. Piękna kompozycja. Prawda?

MinerCraft - gra dla młodszego i starszego

MinerCraft to jedna z najpopularniejszych gier tych czasów. Wszystko jest w niej stworzone z kwadratów. W menu gry można wczytać świat który już stworzyliśmy lub stworzyć nowy. A oto rodzaje trybów gry jakie możemy sobie wybrać

- tryb kreatywny to taki, w którym mamy nieograniczoną ilość bloków, materiałów i tak dalej. Gracz jest w nim nieśmiertelny i może latać, co pomaga w tworzeniu niesamowitych budowli.
- w trybie przetrwania mamy do dyspozycji 10 serduszek. Jeśli stracimy wszystkie - umieramy. Gra jednak się nie kończy. Można kontynuować rozgrywkę w tym samym świecie, tracimy wówczas jednak wszystkie przedmioty, które znajdowały się w naszym ekwipunku. W odróżnieniu od trybu kreatywnego, w tym wszystkie surowce musimy zbierać sami. Głównym celem jest pokonanie smoka, który znajduje się w wymiarze zwanym End.
- tryb hardcore jest podobny do trybu przetrwania. Różni się tylko tym, że po pierwszej śmierci, świat, w którym prowadziłeś rozgrywkę zostaje usunięty.

Józef Czubala kl. 4a



Początek narciarskiej przygody



Wiele osób twierdzi, że narciarstwo to świetny sport. Postanowiłem sprawdzić tę opinię. Pewnej niedzieli, wcześnie rano, o godzinie 6:30 wyjechałem razem z instruktorami szkoły narciarskiej i innymi dziećmi do Istebnej, na górę Złoty Groń. Poznałem tam dużo dzieci, które dobrze jeździły na nartach. Ja dopiero uczyłem się techniki poprawnej

jazdy z instruktorem. Pogoda była piękna i panowały bardzo dobre warunki do jazdy. Było też mnóstwo śniegu. Nasze lekcje trwały cztery godziny, a później była przerwa na posiłek. Instruktor, pan Wojtek zrobił nam zawody. Na trasie znajdowały się przeszkody, które musieliśmy omijać. Na koniec okazało

się, że mam całkiem niezłe miejsce. Przyjechałem bardzo zmęczony, jazda na nartach bardzo mi się spodobała. To była świetna przygoda i wiele się z nauczyłem. Mam nadzieję, że na narty wybiorę się jeszcze nie raz.
Maksymilian Moens kl. 4a

Uśmiechnij się wiosennie :)

Ze wszystkich pór roku najbardziej lubię wiosnę, wtedy moje lenistwo można nazwać osłabieniem.



– Dlaczego wciąż spóźniasz się do szkoły? – nauczycielka pyta Jasia.
– Bo nie mogę obudzić się na czas.
– Nie masz budzika?
– Mam, ale on dzwoni kiedy śpię...

– Czy pamiętaliście, aby przez weekend dwa razy zrobić coś dobrego? – zapytała pani w szkole. Na to odzywa się Jaś:

– Tak. Jak przyjechałem w sobotę do ciotki, to się ucieszyła, a jak następnego dnia wyjeżdżałem, cieszyła się jeszcze bardziej!

Dwie blondynki chciały zdobyć Nagrodę Nobla. Jedna wpadła na pomysł:

– Może polecimy na Słońce?
– No coś ty, spalimy się.
– To polecimy w nocy...

Numer stworzyli

Weronika Kinas
Julia Skowrońska
Daria Lis
Hanna Bobrzyk
Bartosz Wolny
Maks Moens
Józef Czubała
Paweł Kopernok
Franek Nosal
Małgorzata Basiak